



Dwutygodnik Poświęcony Idei Kościoła Narodowego w Polsce.

## SPRAWY SPOŁECZNE W KOŚCIELE NARODOWYM.

Miłość Boga i bliźniego słowem i pieśnią w kościele, przed ołtarzem, na ambonie i w nawie kościelnej, miłować w niedzielę, w święto, to łatwo, ale miłować w każdej godzinie szarego życia, to rzecz inna.

Porządek społeczny oparty o wyzysk robotnika, brutalne obchodzenie się człowieka z człowiekiem, poniżanie kobiety i dziecka, lekceważenie chorych i słabych, użycie zmysłowe, szalony zbytek, rozpasanie — ten porządek nie ulega nagłym zmianom. Przynajmniej nie u ogółu.

Jednostki, pewne grupy ludzi poddają się prędko działaniu łaski Bożej i jakby rażone piorunem wyższej siły, stawają się Chrystusowemi, ofiarnemi, nowemi religijnymi i społecznie istotami, ale masy tkwią upornie w starym pogańskim i żydowskim świecie. Trzeba je urabiać, zdobywać heroicznymi wysiłkami, bezgranicznym poświęceniem i wiarą, że poza tą ofiarną pracą stoi Boski Kierownik i jutro będzie należało do Niego i Jego współpracowników.

W pisanych dokumentach mamy wymowne świadectwa, z jakim oporem szła ta społeczno-religijna przemiana, jak bogacze i potężni umieli obejść Chrystusowe prawo.

„Ubodzy są, woła wielki kaznodzieja i biskup mejdolański, Ambroży, naszymi braćmi w Jezusie Chrystusie.

Są naszymi bliźnimi. Są chrześcijanami odkupionymi za tę samą cenę, co i inni. Musimy ich więc traktować, jakbyśmy chcieli, aby nam czyniono, gdybyśmy byli w podobnym położeniu.

Lecz niestety ubogimi nie zajmuje się nikt, giną w ostatecznej nędzy. Ale wiedźcie bogacze, że grzeszycie nie tylko przeciw miłosierdziu, lecz także w pewnej mierze przeciw sprawiedliwości. Ten chleb, który posiadacie

w obfitości, jest chlebem głodnych i nagich. Jesteście do pewnego stopnia złodziejami, gdy z obfitości swych bogactw nie pomagacie ubogim. To jest złodziejstwo, rabunek. Zbytni majątek bogaczy jest własnością ubogich ludzi, a zaprzeczenie własności prawemu właścicielowi nie jest większą zbrodnią, jak nie wspomaganie biednych w ich potrzebach“.

Jan Chryzostom, równie wielki biskup i kaznodzieja, jak Ambroży, tak się odzywa do paskarzy, wyzyskiwaczy i pozornych chrześcijan swego czasu:

„Może ubodzy ludzie przez swe surowe obyczaje i wygląd odrażający odstręczają was, wstrząsają waszymi delikatnymi nerwami i wywołują u was oburzenie? Wnieście się ponad uprzedzenia i starajcie się widzieć w ubogim osobę Jezusa Chrystusa, cierpiącego w nich, wyczekującego od was pomocy. O tak zaiste, ci biedni, których członki drżą od zimna, przygnębieni z głodu i niewygody, istoty o białych, nędznych twarzach, są członkami Chrystusa. On was prosi o litość i miłosierdzie dla biednych!

Ach zaiste, gdyby Chrystus przebywał jeszcze na ziemi i prosił was o zaspokojenie głodu, czyżbyście nie uważali tego za zaszczyt i święty obowiązek podać Mu ofiarną rękę? Uczynicie więc choć cząstkę tego biedakom co byście mieli zamiar uczynić dla Niego“.

„Niema nic we wszechświecie zgodniejszego z naturą, jak pomóc temu, który jest uczestnikiem naszej natury“.

„Gdy zobaczysz człowieka potrzebującego pomocy na duszy i ciele, to nie mów w swem sercu: dlaczego mu ten lub ów nie pomógł, dlaczego ten lub ów nie wydzwignie go z niedoli?

Gdybyś znalazł złoty pieniądz na ulicy, to czybyś się pytał, dlaczego ten lub ów nie podniesie owej złotej mo-

nety? Bynajmniej, sambyś ją podniósł coprędzej.

Podobnie myśl, gdy spotkasz upadłego i nędznego brata, żeś skarb znalazł, to znaczy sposobność do spełnienia szlachetnego czynu, do poprawienia i podniesienia go przez życzliwe słowo, przez miłość, łagodność i przez pomoc stosowną. Przez podobny czyn staniesz się bogatszym, aniżeli przez ów skarb“.

Hieronim, tłumacz Pisma św. z języka hebrajskiego i greckiego na język łaciński, historyk i asceta, nazywa zbyt bogactwa pospolitem złodziejstwem, a papież Grzegorz, zwany Wielkim, nazywa tych, co zagarniają wielkie obszary ziemi i zdobywają bogactwa gwałtem i podstępem, a potem używają ich dla dogodzenia swym chuciom i wywyższeniu, mężobójcami i mordercami.

„Bóg dał bogactwa dla wspólnego dobra, jeśli więc nie udzielają drugim z tego, co posiadli, stają się bogacze zabójcami i mordercami, bo nie podtrzymują życia i nie pomagają tym, którymby powinni. Jeśli potrzebujących wspomagamy, nie czynimy nic nadzwyczajnego, nie dajemy im ze swego, ale z tego, co do nich należy. Jest ta pomoc mniej uczynkiem miłosierdzia, a więcej spłaceniem długu“.

Przytoczone dotychczas myśli i fakty mówią nam o urzeczywistnieniu się w czterech pierwszych wiekach Chrystusowego programu w dwu kierunkach: 1. w pogłębieniu religijnego doświadczenia, w szukaniu Boga przez Jezusa Chrystusa, Jego metodzie opartej o wiarę i miłość,

obcowanie z Nim bezpośrednio, o ile pozwalała na to słaba i nieprzygotowana dostatecznie natura ludzka i 2. w przetwarzaniu społecznych stosunków w duchu Królestwa Bożego.

Głównem zadaniem Chrystusowego wystąpienia było danie człowiekowi czystej i doskonałej religji, przy której pomocy powstałoby Królestwo Boże na ziemi. Dla tej idei stał się Jezus Człowiekiem, dla niej pracował, cierpiał, umarł i zmartwychwstał. Tę ideę miał ożywić w duszach poszczególnych chrześcijan i całego Kościoła Duch Święty. „Królestwo Boże gwałt cierpi“ wołał Boski Nauczyciel.

„Błogosławieni, którzy łakną sprawiedliwości“.

To były dwie przewodnie myśli pierwotnego chrześcijaństwa z Kafarnaum, brzegów Morza Genezaret, Kalkarii, katakumb — pierwszych mniej więcej czterech wieków.

Człowiek zbliżył się wtedy do Boga, jak nigdy przedtem i potem, poznał Go lepiej, głębiej spojrzął we wnętrze Jego i zaczerpnął tyle wiary, miłości i mocy, że potrafił bez wojska, bez świeckiego ramienia przetworzyć poganijskie i żydowskie społeczeństwo w jedną rodzinę pracującą dla wspólnego, wielkiego zadania...

A dzisiaj co się dzieje?

Otóż Kościół Narodowy powraca do czasu Chrystusowego i Apostolskiego i pragnie odrodzić nasz Naród Polski z niewoli ducha.

## O NAPRAWIE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

(Uwagi Jana Ostroroga.)

Odrodzenie chrześcijaństwa w duchu zasad Chrystusowych, w Europie zachodniej w 14 wieku, znalazła zrozumienie i żywy oddźwięk także w Polsce ówczesnej. Rezultatem wiekowej straszliwej walki z niemieckim Zakonem Krzyżaków, za którymi stał cały rzymski Kościół na Zachodzie, powstaje już w 15 wieku wielka myśl oswobodzenia Polski od obconarodowej władzy kościelnej, od papieżstwa, przez własny Polski Kościół Narodowy.

Do ówczesnych najznakomitszych zwolenników Kościoła Narodowego należał Jan Ostroróg. Jest to nadzwyczaj sympatyczna osobistość wśród ówczesnych pionierów Reformacji. Za młodu odebrał on staranne wykształcenie w kraju i za granicą. Studja uniwersyteckie ukończył w Bolonii, we Włoszech, gdzie otrzymał tytuł doktora. Poznawszy dokładnie upadek moralny papieżstwa i Rzymu dokąd w r. 1466 był wysłany jako poseł Polski do Pawła II, w sprawie zatwierdzenia t. zw. „wiecznego pokoju“ z Krzyżakami, pragnie unarodowić Kościół w Polsce, usunąć gromady księży Niemców z ówczesnych klasztorów i kazalnicy i zaprowadzić z powrotem piękny duch religji apostołów Słowian, Cyryla i Metodego założycieli u nas prawdziwego chrześcijaństwa.

W r. 1476 został Ostroróg kasztelanem poznańskim, a w r. 1500 także wojewodą. Przez całe życie walczył

z anarchją szlachty, która Polskę prowadziła do upadku. Był zwolennikiem odrodzenia życia religijnego i społecznego, walczył też w każdym kierunku z ciemnotą średniowiecza, z kłamstwem.

Ten to wielki polak wystosował właśnie 413 lat temu do Senatu polskiego memorjał, w którym domaga się usunięcia rozmaitych wad w urządzeniach państwa, czyli „naprawy Rzeczypospolitej“ w zakresie prawodawstwa, skarbu, wojskowości i t. d., ale szczególnie w sprawie reformy religijnej i stosunku Kościoła do Państwa. Program ten i dziś jest aktualny.

Ostroróg życzył sobie, aby duchowieństwo polskie całkowicie zależało od narodu, a tylko pod względem ogólnoreligijnym zachowało łączność z Rzymem, o ileby ją utrzymać można. Powstawał nadzwyczaj mocno na skorumpowaną wyższą hierarchję duchowną i zarzucał rzymskiemu klerowi nieuctwo. Nie mógł przeboleć, że wolni polacy są niewolnikami Rzymu i że kler rzymski polskiej narodowości lekceważony bywa nieraz na ziemi polskiej przez obce niemieckie duchowieństwo, cieszące się szczególnymi przywilejami i opieką papieżstwa.

Ostroróg pochodził z możnej rodziny szlacheckiej, wychowany był po katolicku, lecz po rozglądnięciu się w świecie i po umiejętnem zastanowieniu się nad nauką

Chrystusową a postępowaniem rzymskich księży, przyszedł wkońcu do przekonania, że taka religijność martwa, oparta na formułkach i praktykach kościelnych, wymyślonych przez kler papieski dla wyzysku narodów, toż przecież nie religja Chrystusowa, lecz spekulacja, która nie prowadzi ludzi do zbawienia i szczęścia, ani w tem, ani w przyszłym życiu. Zdrowe sumienie i świątły rozum przemawiały u Ostroroga za tem, iż w życiu Kościoła inusi nastąpić gruntowna reforma, jeżeli naród ma dalej wierzyć w Boga i Boskie posłannictwo Kościoła. A ponieważ o zreformowaniu Rzymu nie mogło być mowy, przeto należało zacząć reformę od Kościoła w Polsce uwolnić od rzymskich dyktatorów, czyli zacząć od Kościoła Narodowego.

Dla ilustracji przytoczymy w dosłownem brzmieniu niektóre wyjątki z tego historycznego memorjału Ostroroga do senatorów „o naprawie Rzeczypospolitej“.

„Bolesna i niehumanitarna uciążliwość dręczy także Królestwo Polskie, że wszech miar wolne — pisze Ostroróg — również i w tem, że nieustanną chytrą Włochów tak dalece ludzi się dajemy, iż pod pozorem pobożności i fałszywej nauki, a raczej istotnego zabobonu, tak wielkie sumy pieniędzy do dworu, jak nazywają rzymskiego corocznie pozwalamy wyprowadzać, w opłacie ogromnej daniny, która „sakrą“, czyli „annatami“ zowią. Ilekroć w diecezji nowy biskup zostanie obrany, nie odbiera sakry, jak za opłatą poprzednio papieżowi w Rzymie złożoną z kilku tysięcy czerwonych złotych, lubo święte kanony uczą, że nowo obrany biskup powinien być poświęcony i potwierdzany przez arcybiskupa i biskupów. Chytry i podstępni Włosi przywłaszczyli sobie tę władzę kościel-

ną nad narodami, gdy my tymczasem poziewamy i zasypiamy.

„Wiadomo, że niemieccy i polscy panowie tylko do lat kilku Stolicy Apostolskiej pozwolili na wybieranie annat w tym celu, aby napastnicy wiary chrześcijańskiej hamowani byli i okrótny turczyn w napadach swych wstrzymany został. I to pewna, że te kilka lat wyznaczonych dawno upłynęło i że annaty na zupełnie inne cele, a nie na te, jak były przeznaczone, obracane bywają. Potrzeba więc zaprzestać tej zmyślonej pobożności, a papież nie powinien być tyranem pod płaszczykiem wiary, lecz przeciwnie, łaskawym ojcem, jak miłosiernym jest Ten, którego namiestnikiem na ziemi być się mieni.“ —

Ostroróg ma tu na myśli daniny roczne, nakazane przez Rzym na wyprawy krzyżowe przeciw Turkom. W podobnie mocnych słowach omawia ten memorjał inne ważne sprawy Polski.

Jan Ostroróg był to pierwszy i największy niezawodnie z polityków Polski. W pismach swych daleko wybiegających poza czasy ówczesne, domaga się także podniesienia władzy państwa, zrównania stanów wobec prawa, reformy sądownictwa, zniesienia tortur, ograniczenia pijaństwa przez zmniejszenie liczby karczm. Dopomina się wprowadzenia języka polskiego zamiast łaciny do Kościoła, do urzędów, sądów i całego życia publicznego w Polsce. Gorącemi słowy na Sejmach wzywa szlachtę do upamiętania się, do pamiętania na to, iż prywatna pomyślność wspiera się na powszechnem dobru, bo inaczej Rzeczpospolita zgnije. Niestety, uwagi tego wielkiego męża stanu szlachta nie przyjęła i dlatego dawna Polska później zginęła.

## DZIEJE KOŚCIOŁA NARODOWEGO W POLSCE.

(Ciąg dalszy.)

Był czas, że idea Wolnego Kościoła Narodowego, szła jak huragan po polskich kolonjach w Pennsylvanji i gdyby nie brak zdolnych księży, a ludowi oddanych, to by nie było, ani jednej wioski najmniejszej, mogącej utrzymać kościół, lub szkołę, któraby jeszcze nosiła jarmuzo rzymskie na sobie. Lecz z jednej strony brak żeńców, a z drugiej zaś znowu zmiana taktyki księży wobec ludu, usunięcie rażących nadużyć przyczyniły się do osłabienia entuzjazmu dla Kościoła Narodowego.

W każdym razie w ciągu pierwszych lat zorganizował Ks. Hodur parafję, lub pomógł ludowi do zerwania z irlandzkimi i niemieckimi krzywdzicielami, prócz Scranton, także w Priceburgu, Filadelfji, Plymouth, Duryea, Wilkes-Barre, a dalej w Fall River, Jersey City, Bayonne, Chicopee i Lowell.

Pomagali proboszczowi Kościoła św. Stanisława w tej zbożnej pracy duchowni i świeccy współpracownicy, oprócz komitetu scrantońskiego, już wyżej wymienionego księży: Szumowski, Pluciński, Klawiter, Bohdan, Mirek, Lechowski, Papoń i obywatele: Śliwiński, Jerka, Świłtański, Parczyński, Gołębiewski, i Oukstolnik, z Pricebur-

ga. Ze Scranton czynni byli w szczególności sposób: J. Kowalski, E. Paszkowski, M. Szynter, P. Grzegorek, J. Osmański, rodziny: Trudnowskich, Grzywińskich, Nyczów, Januszów, Sarnowskich, i wielu innych, przytem całe prawie osady w wysokim stopniu dla K. N. gorliwe, jak Continental i Greenwood, nadto dwaj współpracownicy Ks. Hodura w „Straży“: ob. Stanisław Dangel i Z. Łopatynier. Z innych osad odznaczyli się i w naszej pamięci zapisali: Ratajcy, Świątkowscy, Łubiński, Strępski, Tykarski, Kosin i nadto cały Zw. Młodz. Polskiej z Duryea. J. Kucki, Filipowicz, Trojanowski, Sobolewski, Jakubowski, Kaliczyński i Kogowski z Nanticoke, Białogłowicz, Groblewski, Kiernozicki, Strojny, Kosmelowie, Górka, Kaszewscy i Sęk. z Plymouth: Albrecht, Chwalny, Suchodolski, z Wilkes Barre, Pioruny, Górecki, Jarecki, Kliniewski z Filadelfji.

Z poza Pennsylvanji: M. Barszcz z Amsterdam, N. Y; Wiśniewski, Pejkowski, Szulc, Benisz, Kwarciański, z Bayonne; Białecki, Morawski, Matuszewski, Cimuchowski, Karboszewski, Krynicki i Szumski z Jersey City; Podurgiel z Passaic; Kozłowski, Krajewski, Sinkowski, Skrzypiec z Fall River, Mass; Tworog, Nowak Gućwa i Pelczar z Chicopee, Mass. i wielu jeszcze innych, a wszyscy nie żałowali trudu, nie

lękali się prześladowań, nie unikali niebezpieczeństw, bo-  
daj tylko sztandar polskiego narodu wzniesć wysoko i od  
wyzysku rzymskich księży oswobodzić lud roboczy. Biskup-  
scy lewicy patrzeli z przerażeniem na postęp polskiej spra-  
wy w kościele, łamali sobie głowę, jakby się ustrzedz od  
zupelnego bankructwa i wymyślili w końcu..., kłatwę. **Dnia  
2-go października 1898 roku** odczytano z ambon eksko-  
munię, rzuconą na Ks. Hodura i jego zwolenników. Ale  
i ta ostatnia bomba nie uczyniła wielkich spustoszeń w  
narodowym obozie. Wzniciła coprawda trochę krzyku  
i hałasu, dała podniecie klerykalnym gazetom, a zwłaszcza  
„Przeglądowi“ i „Polakowi w Ameryce“ do nowych i je-  
szcze bezwstydnieszych napaści, przeraziła trochę prostac-  
czków, którzy się odtąd żegnali na widok Ks. Hodura,  
z większą furją Go prześladowali i częściej na ulicy obrzu-  
cali błotem, albo i czynnie znieważali, jako z pod prawa  
rzymskiego wyjętego, ale moralnie nie zaszkoziła, jeno  
pomogła i wyklętemu księdzu i ludowi Go popierającemu.



### Wnętrze K-ła Narod. w Scranton.

Nakonie bowiem zrozumiano tę ogromną różnicę,  
jaka zachodzi między nauką Chrystusa Pana i Jego życiem,  
a postępowaniem i nauką irlandzko-rzymskich dygnitarzy  
kościelnych, więc sobie powiedziano, że ci bogacze w in-  
fułach, mający po 25,000 dol. najmniej rocznego dochodu  
czyhający na własność ludu, jak djabeł na duszę, ci po-  
litycy z krzyżami złotymi na piersiach, ale nie w piersiach,  
ci przeklinacze nadęci, nie mają nic wspólnego z ubogim  
Mistrzem z Nazaretu, Jezusem Chrystusem, który powie-  
dział, iż Jego królestwo nie jest z tego świata (Jan 18-36)  
Jeżeli więc ci przyjaciele kapitalistów, ci posiadacze fabryk,  
gruntów i tysięcznych dochodów twierdzą, że oni mówią  
i czynią w Imieniu Jezusa Chrystusa, to kłamią, jak gdy-  
by nierządnicza chwaliła się cnotą czystości, lub żebrak  
i próżniak pracowitością. Niech się zrzekną swych bogactw,  
niech opuszczą pałace, niech każą zwalić trony po kościo-  
łach, niech naprawią krzywdę chrześcijańskiemu narodowi

wyrządzoną, a będą mieć prawo mówienia, że oni naśla-  
dowcy i zastępcy apostołów, — inaczej, to uświadomiony  
lud uzna ich tylko za bankierów, faryzeuszy i szalbirzy,  
robiących pod pokrywką religii znakomite prywatne i ko-  
sztowne interesa.

Książd Fr. Hodur w Rzymie. Aby się przekonać jak  
się zapatruje Watykan na politykę kościelną irlandzkich  
i niemieckich biskupów w Ameryce, udał się Ks. Fr. Ho-  
dur w miesiącu styczniu roku 1898 do Rzymu, — do sto-  
licy papieskiej, wioząc z sobą Memorandum, podpisane  
przez blisko 5.000 robotników polskich, proszących o  
zmianę ustaw baltimorskich w sprawie administracji dóbr  
kościelnych i o większą opiekę nad narodem polskim w  
Ameryce.

Tak brzmi osnowa Memorandum:

„Nieszczęśliwe stosunki polityczne, ekonomiczne, spo-  
łeczne a po części i religijne, panujące w ziemiach daw-  
nej Rzeczypospolitej Polskiej, a pozostające obecnie  
pod panowaniem Austrii, Rosji i Prus, pchnęły wielką  
masę ludu polskiego do wędrówki za morze. Na  
ogromnej przestrzeni Stanów Zjednoczonych Am.  
ólm osiedlili się Polacy w grupach mniejszych lub  
większych, przy fabrykach, kopalniach węgla i na  
armach. Ogółem liczy obecnie ludność polska w  
Stanach Zjednoczonych na 1 i pół — 2.000.000 dusz.  
Przeważnie po wielkich środowiskach węglowych  
znajdujemy roboczy polski lud. Cementem, którygo  
spaja, jest wiara św., poczucie wspólnego pochodze-  
nia wspólnej niedoli. Około kościołów też powstały  
pierwsze związki i organizacje, a parafja do tego  
czasu jest najlepszem stowarzyszeniem Polaków. Nie-  
stety parafje polskie oparły się od początku na  
aśzywych podstawach. Grunta, kościoły, szkoły,  
plebanje i wszystko bliższy mający związek z ko-  
ściołem, nabyte za pieniądze złożone przez naród  
polski i utrzymane przez lud polski, nie jest własno-  
ścią tegoż narodu, ale biskupów, przeważnie irlan-  
dzkiego pochodzenia.

Lud przeto niema żadnego wpływu na rozwój  
materjalny kościoła, o tyle tylko chyba, że z jego  
kieszeni płaci się wszystkie wydatki, buduje się i  
ozdabia świątynie. Księża przy takich biskupich  
kościółach, niestety nie zawsze powodujący się  
bezinteresowną miłością narodu, zależni tylko od  
biskupa i na prawach misyjnych pozosta-  
jąc, nie dbają wiele o lud, ale zato dużo o łaskę biskupa.  
Pod płaszczem też ksiąząt kościoła, którzy nie znają ani  
języka, ani historii, ani charakteru naszego, potworzyły się  
wprost potworne stosunki społeczno-religijne. Naród zdzie-  
rany przez swoich księży, części raczej miano poborców  
podatków i pijawek się należy, maltretowany, uciskany,  
wyszadzany i policzkowany, udawał się z prośbą do  
biskupów, o ulgi, o zmianę księdza, o jakie prawa, o opie-  
kę przed księdzem tyranem, ale zawsze odchodził niewy-  
słuchany i lekceważony. Dzieje kolonji polskich w Chica-  
go, New York, Cleveland, Buffalo, Bay City, Scranton,  
Philadelphia, Nanticoke, Wilkes Barre, i wiele innych, w  
których żyją setki tysięcy Polaków, mogłyby nam zaświad-  
czyć, co za okropne i tragiczne sceny odegrały się obrę-

bie kościołów polskich. Naród doprowadzony postępowaniem księży i traktowaniem przez biskupów do ostateczności, widząc zdeptane prawa Boże i swoje, starał się demonstracją uliczną o naprawę złego, ale wtedy wkroczyła administracja państwowa i za pomocą policji, zmuszała lud do uległości znieprawionemu kapłanowi i biskupowi, jako właścicielom danego kościoła. Żeby więc położyć tamę temu zamętowi i skandalom, które z jednej strony poniżają nas w oczach amerykańskiego społeczeństwa, a z drugiej grożą zupełnym zanikiem wiary u ludu roboczego, postanowiła oświecenijsza część narodu polskiego w Ameryce prosić Stolicę Świętą o zaprowadzenie pewnych reform w zarządzie kościoła, o ile się to tyczy gmin polskich.

Uwzględnienie to redukuje się do 4 punktów:

1) Prosimy o przedstawiciela polaka w gremium biskupów Stanów Zjednoczonych, któryby był zarazem pośrednikiem między ludem polskim, Stolicą Apost. i biskupami Ameryki i adwokatem naszych spraw.

2) O zgodzenie się na unarodowienie własności kościelnych, tj. by dobra materialne kościołów polskich były zapisane w sądach na delegatów przez gminę wybranych.

3) O przyznanie ludowi tych praw, które ma w Europie tak zwany kollator, czyli patron, a mianowicie, iżby biskup zapytał ludu przy obsadzeniu probostw o zgodę na osobę księdza, z tego względu, że wierni swym kosztem budują kościoły i utrzymują je.

4) O prowadzenie administracji finansowej kościoła przez ludzi z łona parafjan wybranych, a przez księdza uznanych.

Pozatem żądaniami, które nie dotyczą zresztą dogmatów wiary, ani ustroju świętego rzym. katol. kościoła, lecz tylko mają za zadanie sprowadzenie spokoju w społeczeństwie naszym, zaufanie między ludem a duchowieństwem i umożliwienie wspólnej pracy dla dobra wychodźstwa polskiego, podajemy siś z całym zaufaniem kierownictwu św. Matki Kościoła, zbudowanej na epoce Piotrowej, przyrzekamy żyć i umierać jako wierni wyznawcy jedynie prawdziwego zgromadzenia Jezusowego na ziemi. Mając polecające listy od ks. St. Stojałowskiego do kardynała

Vanutellego i ks. Cormiera, spowiednika i jałmużnika pap. Leona XIII-go, Ks. Fr. Hodur wręczył „Memorandum“, przedstawiając im najpierw sprawę ucisku i wyzysku polskiego ludu w Ameryce, a potem kardynałowi Ledochowskiemu podówczas prefektowi departamentu wiary kościoła rzym. Przedstawienie te jednak nie przyniosły pożądaných skutków dla uciskanego i poniewieranego ludu polskiego.

Kardynał Ledochowski sfukał w brutalny sposób wyśłannika ludu polskiego Ks. Fr. Hodura, dając mu do zrozumienia, że wszelki opór przeciw irlandzkim i niemieckim biskupom w Ameryce będzie uważany za bunt przeciw papieskiej stolicy i jako taki zmiądzony. „Wracaj prędko“ rzekł dawniejszy arcybiskup gnieźnieńsko-poznański do Ks. Hodura „i zapamiętaj to sobie na zawsze, że stolica święta nie będzie ustanawiała osobnych praw, ani osobnych biskupów dla garści katolików polskiego pochodzenia w Ameryce, skazanej na niezawodne wynarodowienie się pośród kulturalnego i bogatego otoczenia. Sentyment wasz nie ma sensu, ani najmniejszych widoków na poparcie tutaj. Wybicie to sobie z głowy!“

Odpowiedź ta jasna, a przestarzała choć w łagodniejszej formie, na ręce Ks. Hodura przez papieskiego delegata Martinellego w Waszyngtonie, przedstawił po powrocie z Rzymu do Ameryki pod rozprawę zgromadzeniu walnemu wyznawcom Kościoła Narodowego w Scranton że dla narodu polskiego nie pozostaje nic innego, jak tylko poddać się wszystkim ogólnym i poszczególnym prawom przez biskupów amerykańskich uchwalonych, a przez „stolicę świętą“ zatwierdzonych.

Dnia 2-go października 1888 roku nastąpiło wyklęcie Ks. Hodura i wyznawców idei Kościoła Narodowego i odczytano w Kościołach rzymskich z ambon ekskomunikę. Ale i ta ostatnia bomba nie uczyniła spustoszenia w Kościele Narodowym, przeciwnie pomogła moralnie. Zrozumiano tę ogromną różnicę, jaka zachodzi między nauką Chrystusa Pana i Jego życiem, a postępowaniem i nauką rzymskich dygnitarzy kościelnych.

C. d. n.

## DŁUG WDZIĘCZNOŚCI.

*„Jeśli cię zapomnę Jeruzalem moje,  
niech zapomnę prawicy ręki swojej“  
(Król Dawid.)*

Najmilsi Bracia Kapłani! Każden z Was opuszczając przed niedawnymi czasy mury Seminarjum K. N. w Krakowie: nie żegnał ich na zawsze, ale owszem przyrzekał pamiętać o tej „Almiej Mater“ w swych codziennych modlitwach kapłańskich, i wspomagać ją o ile tylko będzie mógł.

I jedni z Was przyrzeczenie takie wypisywali sobie w skrytościach serc kapłańskich, inni oficjalnie podpisali deklarację, że jak najprędzej będą się starać wywiązać ze swego długu, względem tegoż Seminarjum, które Wam było zawsze matką najlepszą. Boć przecież, ona matka przyjęła Was w swe objęcia wykarmiła, wychowała i wy-

kształciła odpowiednio, a co najważniejsze, to to, iż obdarzyła Was Sakramentem Kapłaństwa i wysłała w świat, jako prawdziwych siewców ziarna Chrystusowego i głosicieli Słowa Bożego. Więc to co posiadacie i to czem jesteście, słusznie możecie zawdzięczać onej matce — Seminarjum.

To też nasi Bracia Kapłani nie zapominajcie, o tem Krakowskim Seminarjum, które tak bardzo potrzebuje od Was pomocy, zarówno materialnej, jak i duchowej. Boć sami dobrze wiecie, iż rozwój naszego Kościoła Narodowego w Polsce, zależy jedynie od tego, jakich będziemy mieli w przyszłości Kapłanów. A Kapłani ci nie spadają nam gotowi z nieba, ale przygotowuje ich do tego zawodu, nasze Seminarjum. I zanim ci Kapłani będą mogli iść w świat, to najpierw muszą zdobyć odpowiednią wie-

dzę i odpowiednie urobienie duchowe — a toć może dać tylko Seminarjum. Przeto im wyżej postawimy nasze Seminarjum, zarówno pod względem kulturalnym, jak i ekonomicznym, to tem samem stworzymy lepsze podwaliny pod budowę gmachu idei Kościoła Narodowego. Dlatego też, li tylko temi pobudkami wiedzeni, zwracamy się do Was Czcigodni Bracia Kapłani, abyście nie zapominali, o obowiązkach zaciągniętych względem tego Seminarjum, ale o ile tylko możecie przybywajcie mu z pomocą. Nie bądźmy w tyle za innemi wyznaniemi, nie dajmy się zawstydić im, bo oto sądzimy, iż twarze nasze muszą oblać się rumieńcem wstydu i podziwu, widząc ze statystyk innych wyznań jak to oni dbają o rozwój swego Kościoła. Np. na obchodzie jubileuszowym Księdza Biskupa Juljusza Burschego, urządzono zbiórkę na ufundowanie domu wypoczynkowego dla Ks. Ks. Pastorów. Dotychczas już wpłynęło przeszło zł. 426 tysięcy 93 groszy. Przypatrzmy się znów papieskiemu „dziełu“ w Polsce, które od dnia 1 marca 1929 r. do 25 marca 1930 r. zebrało Polsce razem ze składek członkowskich i ofiar 554.885,86 zł, składek na katechistów 162.496,99 zł., na pokrycie budżetu i innych wydatków 111.531,50 zł., za roczniki i druki zebrało 33.989,49 zł., ze składek kościelnych w dniu Trzech Króli wpłynęło 30.751,73 zł. Z tego po obliczeniu innych kosztów dnia 25 marca 1930 r. przesłano do Rzymu 605.835,35 zł. wobec 304.262,17 zł. z roku 1929 r.

A więc Czcigodni Bracia Kapłani, i my pobudźmy się do większej ofiarności, pomimo tego, iż znajdujemy się w trudnych warunkach — niech każdy zatem da tyle ile może, gdyż jak mówi przysłowie polskie „ziarnko do ziarnka, zbierze się miarka“. I tak jeżeli każdy będzie poczuwał się do wywiązania ze swego długu, to bądźmy pewni iż w niedalekiej przyszłości postawimy nasze ubogie i skromne Seminarjum, jak na najwyższym poziomie. Pamiętajmy zawsze na słowa naszego wieszczą Adama Mickiewicza, który mówi:

„W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele,  
Jednością silni, rozumni szalem,  
Razem Młodzi przyjaciele“.

Dotychczas Seminarjum Krakowskie wykształciło i wychowało następujących Księży:

A. Hajduk, J. Kwolek, A. Kafel, J. Perkowski, B. Kalinowicz, A. Jurgielewicz, St. Piekarcz, St. Brokowski, J. Pękała, J. Świerczewski, W. Sienko, T. Piechulski, I. Kędziński, J. Janik, J. Buczek, H. Rogowski, Fr. Kaczmarczyk, E. Gajkoś, K. Brosch, Cz. Dyoniziak, Z. Gozdalski, T. Bartnicki, St. Kędziński, St. Nassalski, J. Osmólski, W. Woźniacki, K. Milewski, W. Biernacki, St. Klepka, E. Słotwiński, T. Zadębski, St. Koc, B. Jaśkiewicz i ci wszyscy pracują w Polsce.

Ks. Ks. B. Ciśniewicz, J. Zielonka, A. Walichiewicz,

**Katechizm Kościoła Narodowego w druku**  
cena egz. 60 groszy.

Z. Ancerewicz, B. Goławski, Czerny, Jakobshe, Rękas Wiśniewski, Szufladowicz i inni pracują w Ameryce.

## WIEDZA TEOLOGICZNA.

(Ciąg dalszy.)

### O czynnikach, które wpływają na charakter czynu ludzkiego.

Czynniki, które wpływają na charakter czynu ludzkiego są następujące:

1) nieświadomość, 2) żądza. 3) bojaźń. 4) gwałt czyli przemoc.

Ad. 1) Nieświadomość jest to brak odpowiedniej wiedzy. Nieświadomość odróżniamy: 1) pozytywną, 2) negatywną.

Pozytywna nieświadomość jest to brak odpowiedniej wiedzy np, brak wiedzy teologicznej u księdza, prawniczej u adwokata i t. p.

Negatywna nieświadomość jest to brak niekoniecznej wiedzy np. brak wiedzy astronomicznej u księdza, albo prawniczej urolnika i t. p.

Ad. 2) Nieświadomość prawa, albo faktu, stosownie do tego czy się tyczy prawa, czy jakiegoś poszczególnego zdarzenia.

Ad. 3) Nieświadomość pokonalna i niepokonalna. Nieświadomość pokonalna jest wtenczas, gdy człowiek używszy odpowiednich środków i sposobów usunie nieświadomość, gdy mimo użytych środków nie da się usunąć, nazywa się nieświadomością niepokonalną.

2) Żądza jest to pragnienie zmysłowe, powstałe z wyobraźni dobra albo zła.

3) Bojaźń jest to niepokój duszy z powodu grożącego niebezpieczeństwa.

Bojaźń jest trojakiego rodzaju:

- 1) Bojaźń ciężka i lekka.
- 2) Bojaźń wewnętrzna i zewnętrzna.
- 3) Bojaźń sprawiedliwa i niesprawiedliwa.

Ad 1) Bojaźń ciężka jest wtedy, gdy się obawiamy poważnego niebezpieczeństwa np. utraty zdrowia, biedy, hańby i t. p.

Jeżeli się obawiamy małego niebezpieczeństwa np. utraty małej sumy pieniędzy nazywamy bojaźnią lekką.

Ad 2) Bojaźń wewnętrzna jest wtenczas, gdy pochodzi z wewnętrznej przyczyny np. lękamy się choroby umysłowej, utraty miłości Boga, niesławy i t. p.

Gdy przyczyna naszej bojaźni jest zewnętrzna, wtedy nazywa się zewnętrzną bojaźnią np. lękamy się złego człowieka, utraty pracy, posady i t. p.

Ad. 3) Bojaźń sprawiedliwa jest wtenczas, gdy pochodzi ze słusznej przyczyny np. boimy się aresztowania z powodu popełnionych występków, utraty zdrowia z powodu nadużyć moralnych i t. p.

Bojaźń jest niesprawiedliwa, niesłuszna, jeżeli pochodzi z przyczyny niesłusznej np. obawa przed krzywdą mającą nam być wyrządzoną na człowieku wbrew jego woli.

### O moralności czynów ludzkich.

Na czym polega moralność czynów ludzkich?

1) Moralność czynów ludzkich polega zasadniczo na stosunku czynu ludzkiego do odwiecznego prawa Boskiego, które jest rozumem Bożym, albo wolą Bożą determinującą porządek naturalny, że w tym stosunku do prawa Bożego leży główna przyczyna moralności; wypływa z tego, że to prawo Boże jest normą w porządku naturalnym.

2) Drugą podstawą moralności jest sprawiedliwy stosunek do rozumu, gdyż czyny ludzkie nie mogą się układać podług normy odwiecznej, tylko za pośrednictwem rozumu, stąd wypływa, że moralnym jest to tylko, co się opiera o reguły obyczajów, czyli o prawo Boże nakazujące albo zakazujące.

Fałszywa jest zasada jakoby moralność opierała się tylko na wolności. Fałszywą jest również moralność, która czerpie swój początek z woli człowieka, również fałszywą jest moralność, która kieruje się względami tylko na opinię publiczną. Także samo i prawa państwowe ani municypalne nie mogą być jedyną podstawą czynów ludzkich.

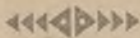
### O źródłach, czyli pobudkach moralności czynów ludzkich.

Źródłami czyli pobudkami czynów ludzkich są pewne zasady, które ludzkim czynom nadają specjalny charakter obniżając ich wartość albo podwyższając.

Są trzy źródła czyli pobudki moralności czynów ludzkich:

- 1) Przedmiot czynu.
- 2) Okoliczności towarzyszące czynowi.
- 3) Cel czynu.

C. d. n.



## Lekcje i Ewangelje na Niedziele.

I. Lekcja i Ewangelja na niedzielę VI-tą po Zmartwychwstaniu Pańskim, dnia 1-go czerwca 1930 r.

- a) Lekcja z listu pierwszego św. Piotra rozdz. 4, wiersz 7-11.
- b) Ewangelja św. Jana rozdz. 15, wiersz 26-27; rozdz. 16, wiersz 1-4,

Treść Ewangelji: O dawaniu świadectwa Chrystusowi. „I wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze Mną od początku jesteście“.

1. Koniec mowy pożegnalnej Jezusa Chrystusa, wypowiedzianej w Wieczerniku do Apostołów.
2. Troska Jezusa Chrystusa o przyszłe losy Kościoła i Apostołów.
- 3) Jezus Chrystus poucza Swoich uczniów, dając im różne przestrogi w pracy Apostolskiej.
4. Jezus Chrystus obiecuje zesłać Pocieszyciela Ducha Prawdy.
5. Jakie świadectwo dawali Apostołowie Chrystusowi? Wszyscy ponieśli śmierć męczeńską dla Chrystusa z wyjątkiem św. Jana.
6. A jakie my dajemy świadectwo Chrystusowej nauce i Kościołowi?
7. Czy idziemy śladami Jezusa Chrystusa, Apostołów i chrześcijan pierwszych wieków?

II. Lekcja i Ewangelja na Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, dnia 8-go czerwca 1930 r.

a) Lekcja z Dziejów Apostolskich rozdz. 2, wiersz 1-11.

b) Ewangelja św. Jana rozdz. 14, wiersz 23-31.

Treść Ewangelji: O działalności Ducha Św. w Kościele Chrystusowym.

„Lecz Pocieszyciel Duch Św., którego Ojciec pošle w Imię Moje, On was wszystkiego nauczy....“

1. Dzień Uroczystości Zesłania Ducha Św. jest rocznicą narodzin Kościoła Chrystusowego.

2. Apostołowie zgromadzeni w Jerozolimie w Wieczerniku, na których Duch Św. zstępuje i udziela im łaski Bożej.

3. Działalność Apostołów i ich praca misyjna: I. Miłość Boga, II. Spełnienie Woli Bożej, III. Przebywanie w nas Ducha Św., IV. Obecność w nas Ducha Św., V. Przebywanie w nas pokoju ducha.

4. Jerozolima jest kolebką Chrystusowego Kościoła, a nie Rzym.

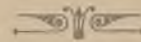
5. Ewangelja miłości i miłosierdzia zdobywa świat żydowski i pogański dla Chrystusa.

6. Słowa Gamaliela; członka Rady żydowskiej.

7. Co piszą o chrystjanizmie pisarze pogańscy:

Tacyt, Filon, Swetonjusz. Plinusz, Flawiusz, i inni?

8. Jaka jest nasza działalność dla Chrystusowego Kościoła?



## O sektach w pierwotnym Kościele.

(Ciąg dalszy.)

### Manicheizm.

Pokrewnym gnostycyzmowi, był manicheizm (zwany gnozą perską.) Jego założycielem był Manes. Manicheizm była to mieszanina, starych chalidejskich, babilońskich wierzeń, budaizmu i chrystjanizmu. W nauce swej połączył on naukę chrześcijańską z nauką perską o istnieniu dwóch bóstw: dobrego Ormuzda i złego Arymana. Zbawczą rolę, którą w religii perskiej spełnił Mitra, Manes przypisywał Jezusowi. Sam siebie podawał za Ducha św. (Parakleta) a za zadanie swe na ziemi uważał odnowienie i uzupełnienie nauki Chrystusowej. Na czele tej sekty stał Manes i jego następcy, niższe stopnie zajmowali 12 nauczycieli, 72 biskupów, liczne grono kapłanów i diakonów. Manichejczycy prowadzili bardzo surowe życie, odrzucali Stary Testament. Manes poniósł śmierć okrutną z ręki króla perskiego w roku 276.

### Montanizm.

Montan, kapłan frigijski, który w późnym wieku nawrócił się z pogaństwa do chrześcijaństwa. Montan nauczał, że obiecaną przez Chrystusa Paraklet polecił mu udoskonalić naukę Jezusa. Główne zasady były: 1) Przepowiednie o bliskim końcu świata i oczekiwanie 1.000 letniego nowego Jeruzalem, które objawi się w mieście Pepuzie we Frygji. 2) Powtórne małżeństwo jest grzechem. 3) Ucieczka przed prześladowaniem równa się zaparcie wiary, chrześcijanin obowiązany jest szukać męczeństwa, 4) Posty powinny być surowsze niż dotąd. 5) Niewiasty mogą być wyświęcone na kapłanki. 6) Kto po chrzcie zgrzeszy, ten już nie może być przyjęty do Kościoła. Tertuljan, pisarz Kościoła chrześcijańskiego był zwolennikiem montanizmu. Montanizm utrzymywał się do VI-go wieku.

### Chilaizm.

Ojcem chilaizmu był papież, biskup Hierypolis(160)

Zbliżonym do niektórych systemów gnostyckich był chilaizm, czyli nauka o tysiącletnim królestwie Mesjaszy. Powstał on w I-ym wieku wśród Żydów, a od nich przeszedł do chrześcijan, którzy w mniemaniu tem, opierali się na Objawieniu św. Jana.

Według nich, po zwycięskich walkach czasu obecnego, szatan zostanie skuty na 1.000 lat. Wtedy sprawiedliwi i święci zmartwychwstaną i wraz z Chrystusem panować będą w nowozałożonej Jerozolimie przez tysiąc lat, które to królestwo będzie pełne chwały i blasku. Po upływie tego czasu szatan zostanie rozkuty i zapanuje krótko nad światem, lecz to panowanie zakończy się powtórnie, zmartwychwstaniem, sądem ostatecznym i nowym stworzeniem nieba i ziemi. Chilaizm trwał do VI-go wieku.

### Antytrynitaryzm.

Głównym przedstawicielem antytrynitaryzmu był Paweł Samosaty, biskup Antjocheński żyjący w III-im wieku. Nauczał on, że Jezus Chrystus był człowiekiem, który mieszkał (Logos) Syn Boży; że słowa: Ojciec. Syn i Duch św. są tylko nazwami doskonałości Ojca (Ojciec-potęga, Syn-mądrość, Duch-miłość.) Drugim, który podobną naukę głosił był Sabeljusz, kapłan z Libji.

Kościół Narodowy nie jest sekta, jak to mylnie głoszą zacofani księża papiescy i jednostki im podwładne, ponieważ nie uznaje papieża, ani też nie wierzy w różne zabobony, jakie postanowił Rzym. Natomiast uczy K. N.: że jest jeden Bóg, że Jezus Chrystus jest Bogiem, i że w Bogu są trzy osoby: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch św.

C. d. n.



## ZE ŚWIATA.



### Z ilu części składali się święci średniowieczni?

Kult relikwii, który zaczął się szerzyć jeszcze w 4 tym wieku po Chrystusie, a który w średniowieczu wytworzył specjalną gałąź „przemysłu i handlu“ dziś w wieku dwudziestym ma miejsce na porządku dziennym. W każdym bowiem kościele papieskim znajdują się jakieś święte szczątki - i dziwną rzeczą daje się tutaj zauważyć, bo niewiadomo komu i czemu to przypisać. Czyby nauka matematyki w wiekach średniowiecznych była inną niż dziś? Bo oto np. jedno ciało św. Wojciecha znajduje się w Gnieźnie, drugie w Pradze czeskiej. W różnych kościołach znajduje się 5 ciał św. Andrzeja, a nadto 6 głów, 17 ramion, nóg i rąk. Po św. Antonim zostały w kościołach rzym. 4-ry ciała, po św. Jerzym 30 ciał, po św. Annie 2 ciała, 8 głów, 5 ramion, po św. Barbarze 3 ciała i 2 głowy, po św. Błażeju jedno ciało, 5 głów, po św. Janie Chrzcielu 10 głów, dwie istniały już w 5-ym wieku reszta głów pojawiła się później, po św. Sebastyanie 1 ciało, 5 głów i 13 ramion. Szczątków krzyża św. jest tyle, że gdyby to wszystko złożyć to utworzyłby się krzyż kilometrowy. Wiemy wszyscy z Pisma św., że św. Eljasz, wielki prorok żydowski wzięty był do nieba z duszą i ciałem na ognistym wozie. Więc skąd się wzięły w muzeum lubomirskim we Lwowie dwie kostki, tudzież pasek pergaminowy św. Eljasza. Relikwie te znajdują się za szkłem z napisem po łacinie „Kości św. Eljasza?“ Nie wiadomo, czy to są kostki owego Eljasza proroka uniesionego do nieba na ognistym wozie, czy też Eljasza patriarchy jerozolimskiego. W każdym bądź razie mają one wygląd bardzo świeży i nie wykazują, ani śladów ognia, ani śladu zębów czasu 1400 lat. Przed kilku laty czytaliśmy w prasie warszawskiej, jak to jedna podupadła hra-

bina sprzedawała niteczki z chusty św. Weroniki i podobno zarabiała wcale nieźle. Czy nie jest to zatem wyzysk ciemnych sfanatyzowanych mas? Przecież chyba i ludzie zarówno w czasach starożytnych, średniowiecznych, jak i nowoczesnych składali się z tułowia, głowy dwóch rąk i dwóch nóg. Tymczasem relikwie rzymskie wykazują nam co innego i z prawdziwych: św. Błażejów, Filipów, Andrzejów, Janów i innych zrobili jakiś dziwolągów składających się z 3 ciał, 5-ciu głów, 13 ramion i t. d. Czy naprawdę dziedzina matematyki i biologii w wieku dwudziestym tak nisko stoi?

.....

### Komu smakuje wódka i szampan francuski?

W komisji parlamentarnej w Ameryce najbardziej występował przeciwko prohibicji duchowni kościoła rzym. a mianowicie: profesor rzym.-katolickiego Uniwersytetu w Waszyngtonie dr. John z Rayan i arcybiskup rzym. z Baltimore, Curley. „Katolicki dykjonarz“ oficjalna publikacja kościoła rzym. sygnowana: „Imprimatur“ przez kardynała Hayesa i Nihil obstat“ przez ks. J. Wynne wyraźnie mówią, że stonowisko kościoła rzym. wobec prohibicji jest negatywne, a to ze względu na. . . wolność osobistą. I mają słuszość, gdyż jakby to wyglądały nasze rzym. odpusty na plebaniach, ingresy biskupie i papieskie, imieniny dostojników kościoła, i t. d. Ktoby zaś dodawał im animuszu do walki z „heretykami“ i innymi „odszczepeńcami“, jeśli nie ta „aqua vitae“. Gdzieby mogli więcej okazać miłości, jeśli nie przy kieliszku czerwonego wina francuskiego? A czemu by zapełniali swoje piwnice, nasze osławione z ascezy klasztory? Zapomnieliście chyba, nasi gorliwi nauczyciele, że apostoł Paweł wyraźnie mówi „Iż pijanicy nie wejdą do królestwa niebieskiego“ Wy tymczasem niepomiernie tych słów św. Pawła głoszycie przeciwko prohibicji (To jest zakazu sprzedawania i używania alkoholu) Czy tak powinni czynić pomazańcy papiescy?

.....

### Proces biskupa rzymskiego, a znikomości ziemskie.

Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, jeśli by na duszyszkodę poniósł? Jednak bp. przemyski albo tych nie rozumie, albo też nie zna. Bo oto dnia 25 lutego 1930 r. do L. C. IV. 11. 27. wydał Sąd powiatowy w Brzozowie przez sędziego dr. Grubskiego wyrok odrzucający skargę biskupstwa przemyskiego rzym. żądającego, aby Sąd odmówił Malinówce przywrócenie ścieżki przerwanej samowolnie przez biskupstwo. Wyrok nakazuje biskupstwu przywrócenie ścieżki do pierwotnego stanu i przysądza Malinówce kosztą tego procesu w sumie 483 zł. 35 gr.

Wieczyste zainstablowanie tej ścieżki na korzyść Malinówki kosztowało biskupstwo 4599 zł. 38 gr. O wy „biedni dostojnicy kościoła rzym.“, którzy głoszycie często ludowi, o miłości i miłosierdziu i mówicie „jeśli ci kto chce zabrać płaszcz, oddaj mu i suknię, jeśli cię kto uderzy w policzek prawy, nastaw mu i lewy“. Czy czasem te wasze słowa głoszone na ambonach nie są błagą tylko. Przecież nie słowa stanowią, o wartości człowieka, tylko czyn. A Chrystus wyraźnie mówi w Piśmie św. „Potem was poznają żeście uczniami Moimi, jeżeli się nawzajem miłować będziecie“. A czy procesowanie się z biednym ludem polskim Malinówki należy do miłości bliźniego? Pamiętajcie na słowa Pisma św. „Łatwiej wielbłądowi przez ucho igielne przejść, aniżeli bogaczowi wejść do królestwa niebieskiego“ Ile to byście mogli odprawić pogrzebów bezpłatnych, ile łez otrzeć biednym sierotom i wdowom, za te napróżno wydane 5 tysięcy 82 zł. 73 gr.? Lecz mało



wam „biedaczkowie mitrowi“, płaszcz i sukni ludu ubo-  
giego, więc chcecie mu zabrać jeszcze i koszule. A gdzie  
moralność, gdzie prawo etyczne?

.....

### Czy pieniądź zadawalnia?

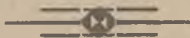
Wszystkim bowiem jest wiadomo, że Ameryka to kraj  
najbogatszy na świecie, a jednak w kraju tym rocznie o-  
odbiera sobie życie przeszło 15 tysięcy osób, do tego do-  
dać jeszcze należy 35 tysięcy usiłujących pozbać się ży-  
cia. Pytaniej więc czy pieniądź naprawdę zadawalnia czło-  
wieka we wszystkim? Czy zatem nie sprawdzają się tu-  
taj słowa Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa, który mó-  
wi „Nietylko samym chlebem człowiek żyje, lecz i słowem  
Bożem“.

.....

### Kto wyklął Ks. dr. Marcina Lutra?

Papieżem, który wyklął wielkiego reformatora Nie-  
miec Ks. Dr. M. Lutra był piepież Leon X-ty (Jan Medici).  
Urodził się 1475 r, z florenckiej książęcej rodziny. Dzięki  
poparciu ojca swego księcia Florencji został już 7-ym ro-  
ku życia wyświęcony na diakona, a w 13-tym roku zo-  
stał już kardynałem diakonem. Nie mając jeszcze świę-  
ceń kapłańskich w roku 1514 zostaje obrany papieżem na  
miejsce zmarłego papieża Juljana II go. W pięć dni póź-  
niej dopiero zostaje wyświęcony na kapłana, a w 15 dni  
potem na biskupa. Nic dziwnego, że w rzeczach wiary  
był on zupełnie obojętnym, a cały wysiłek jego skierowa-  
ny był zawsze w kierunku politycznym i w kierunku gro-  
madzenia dóbr ziemskich (marności światowych). Wystą-  
pienie Lutra z początku lekcewał sobie, gotów był na-  
wet do znacznych ustępstw, byle tylko kasa watykańska  
nie poniosła uszczerbku. Dopiero dnia 3-go stycznia 1521  
roku nastąpiło oficjalne wyklęcie Ks. Dr. M. Lutra. Umarł  
Leon X tegoż roku dnia 1-go grudnia.

Widzimy więc jakimi to ascetami obsadzano stolicę  
„nieomylnego papieża“ w rzeczach wiary. A więc i „nie-  
omylność papieską“ można zyskać dzięki bogatemu i wy-  
sokiemu urodzeniu, a w szczególności dzięki dobrej pro-  
tekcji.



## Z KANCELARJI DIECEZJALNEJ P. N. K. K. W ZAMOŚCIU.

### Nowi Kapłani Kościoła Narodowego.

Pomimo tego, iż w miesiącu marcu i kwietniu br  
wyświęcił Ks. Bp. Wł. Faron pięciu kapłanów K. N.  
i obsadził ich na parafjach, to jednak potrzeby Kościoła  
nie zostały zaspokojone, to też dla dobra ludu polskiego  
w miesiącu maju br. wyświęconych zostało znów 10-ciu  
kapłanów, a mianowicie: St. Koc, Edward Słotwiński, Bo-  
lesław Jaśkiewicz, Tomasz Zadębski, Mikołaj Smyrnów,  
Antoni Piróg, J. Stachurski, S. Wójtowicz i Wł. Tuszyński.  
Nadto z Kościoła rzym. został przyjęty starszy proboszcz Ks.  
Jan Słowikowski, który oświadczył, że sumienie jego nie  
pozwala mu zostać nadal obłudnikiem, ale pragnie zostać  
prawdziwym kapłanem Chrystusowym, kapłanem Kościoła  
Narodowego którym też został.

Wszystkim nowowyświęconym kapłanom życzymy,  
błogosławieństwa Bożego, w ich pracy dla dobra narodu  
polskiego.

### OSTRZEŻENIE.

Kancelarja Biskupia K. N. w Zamościu wzywa Ko-  
mitety parafjalne w Łomży i w Malinowie, by czuwały  
gdyż wilki w ludzkich ciałach koło Was krążą i ustawicz-  
nie cychają na zgubę Waszą. Członkowie wyżej wymie-  
nionych Komitetów niech będą łaskawi zwrócić się w tej  
sprawie po informacje do Ks. B-pa Wł. Faron w Zamo-  
ściu ul. Odrodzenia. L. 4.

### Poświęcenie Katedry K-ła Narod. w Zamościu.

Skromny zewnątrz, lecz gustownie i artystycznie wy-  
malowany wewnątrz Kościół parafjalny pod wezwaniem  
Najśrodszego Serca Jezusowego w Zamościu przy ulicy  
Odrodzenia ma być przemianowany i poświęcony na pier-  
wszą skromną i małą katedrę K. N. w Polsce. Uroczy-  
stość poświęcenia odbędzie się w dniu Serca Jezusowego  
przypadającego w pierwszy piątek po oktawie Bożego Cia-  
ła, to jest 17 czerwca br. Poświęcenia dokona sam Naj-  
przewielebniejszy Ksiądz Biskup Faron w asyście Księży:  
Ks. Rektora Semin. Duchow. w Krakowie Ks. Ks. Dzieka-  
nów i Proboszczów, oraz przedstawicieli i delegatów z ca-  
łej Polski. Naczelnego Ks. B-pa Fr. Hodura, jakoteż Bi-  
skupów, Kapłanów i wiernych naszego Kościoła Narodo-  
wego w Ameryce reprezentować będzie Najprzew. Ks. Bp.  
W. Gawrychowski i Ks. J. Padewski z Ameryki. Ufamy,  
że w czasie tej historycznej konsekracji, pierwszej katedry  
K. N. w Polsce, wezmą jaknajliczniejszy udział wszyscy  
Wyznawcy i Sympatycy K. N. w Polsce.

Z racji tej upraszamy ludzi dobrej woli o łaskawe  
składanie drobnych ofiar na powyższą katedrę. Za przy-  
słane już ofiary parafji K. N. w Jastkowicach, oraz Towar-  
zystwu Niewiast Polskich z Bydgoszczy za upominek  
złożony dla Ks. B-pa Faron, składamy serdeczne podzię-  
kowanie.

(—) Ks. Perkowski, sekr.

(Pieczęć Kancel. Biskup.)

Zamość w maju 1930 r.



### Z Ameryki.

Według wiadomości otrzymanej od Naczelnego Ks.  
B-pa Fr. Hodura z Ameryki podajemy do wiadomości, iż  
w pierwszych dniach czerwca przyjeżdżają do Polski Ks.  
Bp. Gawrychowski i Ks. Józef Padewski z Ameryki.



### Uroczystość poświęcenia K-ła Narod. w Grudkach.

Dnia 10 maja poświęcił Najp. Ks. Bp. Wł. Faron  
piękny Kościół parafjalny w Grudkach. Na uroczystość tą  
przybyło około trzech tysięcy wiernych ze wszystkich po-  
bliskich okolic. Po skończonych uroczystościach konse-  
kracyjnych udzielił Ks. Biskup Sakramentu Bierzmowania  
kilkuset wiernym. Księdzu Biskupowi w uroczystości tej  
towarzyszyli Księża: J. Perkowski, St. Piekarczyk, K. Milew-  
ski, B. Jaśkiewicz i M. Osetek.

Narodowiec J. P.

## Nowa parafja K. N. w Wojśławicach.

Dnia 18 maja powstała nowa wielka parafja K. N. koło Horodła we wsi Wojśławicach. Nową parafję objął Ks. Wł. Tuszyński.

Szczęść Boże w pracy na niwie Kościoła Narod.

*Narodowiec J. S.*

## Z Świeciechowa.

Dnia 24 czerwca 1930 r. parafja nasza w Świeciechowie będzie obchodzić dwuletnią rocznicę powstania K. N. w naszej cichej wiosce. A więc dwa lata jak żeśmy się wyzwolili z niewoli duchowej, z niewoli kajdan papieskich i watykańskich. Dziś już w kościele naszym nie słyszymy łaciny niezrozumiałej dla nikogo z prostaczków, dziś słuchamy Mszy św. w polskim języku i po polsku przyjmujemy Sakramenta św. To też cieszymy się bardzo z tego, że należymy wszyscy do tego prawdziwego Chrystusowego, jakim jest K. N. Funkcje proboszcza od samego początku w naszej parafji spełnia Ks. Pękala, który nie żałuje trudów, ani pracy nad podniesieniem moralnem całej parafji. Głosi On nam ustawicznie prawdziwe Słowo Boże nie tylko w kościele, ale i pozanim. Niema bowiem już ani jednej rodziny, któraby u siebie w domu nie miała Pisma św., z którejby mogła czerpać pokarm dla swej duszy. Kościół nasz podczas nabożeństw nigdy nie świeci pustką, ale zawsze jest przepełniony, tak że nawet nie może pomieścić wszystkich wiernych, garnących się do niego. Wszystko cokolwiek posiadamy w naszym kościele, kupiliśmy sobie sami z własnych funduszków dobrowolnych. Do dnia 1-go kwietnia parafja nasza wydała, na potrzeby parafjalne 6.150 zł. Dotychczas w parafji naszej odbyło się: 180 chrztów, 60 ślubów, 80 pogrzebów.

Kończąc apeluję do Ciebie ludu wiejski, abyś spojrział w przeszłość i poznał już raz obłudę starego kleru, zerwał z tym chytrym Włochem raz na zawsze, a zaciągnął się gremialnie pod sztandar Kościoła Narodowego.

*Paweł Zaber.*

## Z Torunia.

Rzymska parafja Najśw. Marii Panny w Toruniu wydała w czasopiśmie parafjalnem „Wiadomości Kościelne” następujące rozporządzenie. „Przy większych i okazalszych ślubach drzwi kościoła na pół godziny przedtem zostaną zamknięte. Do kościoła w czasie tych uroczystości ślubnych, będą wpuszczani wierni tylko za kartkami wstępu, nabytymi przedtem w kancelarji parafjalnej, w cenie 50 groszy. Wolni od opłaty będą tylko goście weselni. Oto mamy jaskrawy przykład chciwości księży papieskich. Pytam się zatem wszystkich, czy poeta niemiecki Goete nie miał racji, gdy powiedział „Die Kirche hat einen guten Magen, sie hat schon ganze Länder aufgefressen, hat sich aber noch nicht, übergessen“ (Kościół rzym. ma dobry żołądek, już strawił wszystkie kraje, jednak jeszcze się niczem nie przejadł!) Nic dziwnego, że księża papiescy głoszą, iż ślub w K-le Narod. jest nieważny, bo

tam u Narodowców nic się za niego nie płaci. Więc tylko Sakrament sprzedawany, ma u papieskich księży wartość, lecz Sakrament udzielony bezpłatnie podług czystych zasad Chrystusowych u nich nie ma ważności. A Jezus Chrystus jak powiedział: „Darmoście wzięli darmo dawajcie“. Oto, są ci słudzy, którzy się mienią być naśladowcami Chrystusa.

*Orszul Szczyndra.*

## Z Osówki Nowej.

Słudzy papiescy używają najrozmaitszych środków, aby zniszczyć rozwijający się K. N. To też i w naszej nowoorganizowanej parafji, przypuścili szturm myśląc, że im się uda oderwać lud garnący się tłumnie pod sztandar Kościoła Narodowego. W tym celu zbudowali sobie w niedalekim Aleksandrowie prowizoryczną kaplicę — co trudno było przedtem. Następnie ksiądz rzymski, chcąc się porządnie zabawić ze swoimi agitatorami, wysłał parę dewotek, aby zbierały po wsiach: jaja, masło, ser, kury kaczkę i inne produkty pod protekstem na „budowę świątyni“. Ale z chwilą, kiedy dana kwesta nie wypadła pomyslnie, ponieważ wszyscy poznali się na farbowanych lisach, wówczas ks. rzym. Stefan Nadolski nie mając tematu do kazania, zaczyna pleść różne banialuki na K. N., a między innymi i to, że to właśnie Ksiądz Narodowy miał wysłać owe parafjanki po kweście na kościół rzym. mając w tem osobisty interes. Jest to wierutne kłamstwo, jak wiele innych kalumnij. Otóż, te wszelkie potępienia „heretyków“ wywierają wręcz przeciwny skutek, bo zamiast odstraszać ludzi od K. N. to tymczasem przez to kłamstwo i szykany lud coraz więcej garnie się do prawdziwego Kościoła Chrystusowego, jakim jest Kościół Narodowy. Nietylko czyni to sam ksiądz rzym., ale i narzędzia jego wykonawcze, jakim jest np. „pedagog Antoni Kaszuba, który spisał dzieciom szkolnym protokół zato, że wzięły udział w uroczystości trzeciego maja. Dziwię się bardzo panie Kaszuba, czy to pan sam tak gorliwie spełnia swój obowiązek z przekonania, czy też za szklankę herbaty, występując się przy tem, jak jaki lokaj, w tych rzeczach, które do pana nie należą. Radzę panu panie Kaszubo, nie wsadzać pan nosa tam gdzie nie dasz grosza.

Dzień 3-go Maja parafja nasza obchodziła bardzo uroczysto. W dniu tym uroczystą Mszę św. w asystencji dwóch z naszego Seminarjum Duch. w Krakowie kleryków odprawił miejscowy ksiądz K. N. poczem odbył się uroczysty pochód wraz ze strażą, dziećmi szkolnymi i z całym tłumem ludu.

Cieszymy się zatem bardzo, iż pomimo prześladowań ze strony kleru papieskiego Kościół Narodowy u nas bardzo ładnie się rozwija i cieszy się u wszystkich sympatją.

*Rusinowicz A.*

## Z Kraśnika.

Dnia 14 kwietnia br. odbyła się w tutejszym Sądzie Grodzkim rozprawa przeciwko Księdzu Narodowemu ze Świeciechowa J. Pękali, oskarżonego przez bp. rzymskiego

Fulmana z Lublina, za pochowanie zmarłego wyznawcy K. N. na cmentarzu ogólnym.

Sala sądowa w dzień rozprawy była przepełniona tłumami ludu, którzy ciekawili byli całego przebiegu rozprawy. W roli oskarżyciela publicznego występował przedstawiciel policji, z ramienia b-pa Fulmana, adwokat Aleksandrowicz — jako oskarżyciel pomocniczy; w charakterze biegłego znawcy spraw religijnych wezwał Sąd prałata rzym. Scypior de Campio, który za zadanie miał obronę interesu rzymskiego kościoła. Ze strony ks. Pękali występował adwokat Dr. Rybicki.

Ks. Pękala został oskarżony z artykułu 138 k. k. który powiada, że winny przekroczenia ustaw lub rozporządzenia — przepisów ulegnie karze. Adwokat Dr. Rybicki zaraz na wstępie domagał się od Sądu, udowodnienia jaką ustawę przekroczył ks. Pękala, na co Sąd odpowiedział, że nie jest obowiązany udowodniać przekroczenia ustawy, gdyż wystarczy ogólna wiadomość; że „Księżom K. N. jest grzebanie zmarłych wzbronione“. Poczem Sąd przystąpił do rozprawy.

Między innymi badany, świadek Osuch proboszcz rzymski ze Świeciechowa, starał się wykazać Sądowi, jakoby Księża K. N. nie mieli prawa grzebania zmarłych. Po zeznaniu opuścił on salę sądową wyśmiany przez publiczność. Po nim zeznawał ks. prałat Scypior de Campio, który na pytanie adwokata Aleksandrowicza, co wie o K. N. i co słyszał o księżach tegoż Kościoła? odpowiada co następuje: „Księży Narodowych znam li tylko z dobrej strony, nic ujemnego o nich nie powiem, ponieważ wszystko co słyszałem o nich z tego dowiedziałem się od przeciwników K-ła Narod., zaś na dziennikach prasy katolickiej nie mogę się opierać, ponieważ są to poglądy poszczególnych dziennikarzy“. Na dalsze pytanie adw. Aleksandrowicza, dlaczego K. N. jest sekta? odpowiada ks. prałat rzym.: „Nie będę wyrażał swego poglądu na K. N. i Księży, który jest tylko schizmą, a nie sekta, gdyż aby nazwać jakieś stowarzyszenie religijne sekta, to na to musi być orzeczenie soboru i papieża. Papież zaś do obecnego czasu nie zajął żadnego stanowiska wobec K. N. Księża tego Kościoła mają prawo używania szat liturgicznych i niema nikt prawa im tego zaprzeczać. K. N. różni się od rzymskiego, że odprawia swoje nabożeństwa w języku polskim, nie uznaje papieża, piekła i t. d., a Sakramenta, jak śluby, chrzty udziela bezpłatnie.“

Poczem Sąd udzielił głosu adw. Aleksandrowiczowi, który starał się w ciemnych barwach przedstawić K. N. i wskazał na niebezpieczeństwo dla kościoła rzym., jakie mu grozi ze strony K. N. oraz żądał wymierzenia surowej kary dla ks. Pękali. Po nim zabrał głos adw. Rybicki, który domagał się od Sądu uniewinnienia zupełnego ks. Pękali z powodu braku cech przestępstwa. Sąd po wysłuchaniu stron wydał wyrok, na mocy którego ks. Pękala został skazany na dwa miesiące więzienia lub na 2000 zł. grzywny.

Adw. Dr. Rybicki zgłosił apelację. Zebrana ludność opuściła salę sądową z oburzeniem na teraźniejszą rzymską inkwizycję.

*Zaski ze Świeciechowa.*

### Zwycięstwo Malinowa.

W dniu 4-go maja zmarła w Malinowie Śp. Marcjana Nowakowska, wyznawczyni K. N. Przed śmiercią została zaopatrzona Sakramentami św. przez Księdza Narodowego. Wiedząc o jej chorobie ksiądz rzymski, wysłał do niej kilkakrotnie swoje dewotki, ażeby namowami,

groźbami i różnemi strachami nawróciły Śp. M. Nowakowską z powrotem na „wiarę papieską“. Napewno przy tem nie rozchodziło się gorliwemu stłudze papieskiemu o zbawienie duszy Śp. zmarłej, lecz jedynie o to, ażeby kilka stówek z racji pogrzebu papieskiego, wleciało do jego „ubogiej kieszeni“. Chora jednak poznała się na farbowanych liskach i „apostołkach“, nie ulękła się ich groźb, ale aż do śmierci wytrwała przy sztandarze Idei Kościoła Narodowego.

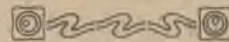
Z racji pogrzebu mimo pozwolenia ze strony p. Wojewody, musieli przyjąć do różnych scysyj, ponieważ ksiądz rzymski nie dał za wygrane, ale zbuntowawszy całą swą parafię Jelonki, postanowił nie dopuścić do pochowania Śp. Nowakowskiej na cmentarzu w Jelonkach. Do tego użył nawet p. Komendanta Policji Państwowej, który radził Narodowcom pochować zwłoki Śp. zmarłej M. N. na własnym gruncie w Malinowie. Wyznawcy K. N. jednak w żaden sposób na to się nie zgodzili. To też telegraficznie zawezwali Księdza Hajduka z Grudziądza, aby ten pochował zmarłą na cmentarzu w Jelonkach. Gdy Ks. Al. Hajduk przybył do Malinowa, aby pochować zmarłą; nie zastał już zwłok Śp. Nowakowskiej, ponieważ policja sama pochowała je przemocą nie na cmentarzu w Jelonce, ale na własnym jej gruncie w Malinowie. O zajściu tem informuje obłudny sługa papizmu „Kuryjerek Krakowski“ swoich czytelników i szczyci się z tego haniebnego zwycięstwa rzymianów, głosi on, że ludność katolicka zawiozła, aż trzy wozy kołków na cmentarz w Jelonce. Nie dziwimy się wcale, ponieważ papieskie wyznanie zawsze odznaczało się zamiast miłością względem bliźnich, brutalnością, pięścią i pałką. Uważamy, że Chrystus w ten sposób nie zaprowadzał swojej wiary na świecie.

*Ks. Aleksy. Hajduk.*

### Z Łomży.

Dnia 9-go maja odbył się u nas pierwszy pogrzeb Narodowy. Po odprawieniu Mszy św. w Kościele Narodowym, ruszył kondukt żałobny na cmentarz miejscowy. Przy jednej z bram cmentarnych oczekiwała na nas uzbrojona w pałki armja papieska. Lecz zawiodła się na swych pałkach i kamieniach, bo oto orszak pogrzebowy wszedł inną bramą na cmentarz, gdzie uroczyscie zostało pochowane ciało nieboszczyka. Pogrzeb zatem odbył się bardzo uroczyscie i spokojnie.

*Apolonja Czechmańska.*



### Pielgrzymka z Ameryki.

Nasi Bracia i Siostry Wyznawcy Kościoła Narodowego i Pol. Narod. „Spójni“ wybierają się, dnia 26 lipca br. z Ameryki do Polski, celem odwiedzenia swej ukochanej Ojczyzny, pamiątek i zabytków historycznych związanych z losami naszego narodu, niektórych ważniejszych ośrodków przemysłowych i kulturalnych, oraz tego wszystkiego co drogiego jest sercu każdego Polaka i Polki.

Po wylądowaniu w Gdyni, Bracia i Siostry Nasi mają zamiar zwiedzić następujące miasta: Gdynię, Grudziądz, Toruń, Bydgoszcz, Poznań, Kraków. (okolice godne zwiedzenia, jak Ojców, Wieliczkę, Zakopane), Jaćmierz, Bażanówkę, Borysław, Zamość, Krasnystaw, Piaski k. Lublina, Warszawę, Łomżę i Łódź.

Uprzejmie przeto prosimy wszystkie Zarządy parafjalne K. N., ażeby przygotowały się do godnego przyjęcia Swych Rodaków, Rodaczek i Wyznawców z za oceanu i nie szczędziły w tym kierunku swych trudów, ale starali się okazać Im jaknajlepsze serce. Każdy Wyznawca K. N. wie dobrze, ile to ofiar ponieśli Oni dla Idei K. N. w Polsce.

Pielgrzymka zabawi w Polsce tylko 20 dni i dlatego nie będzie mogła zwiedzić wszystkie parafje Kościoła Narod. u nas w Polsce.

Przytem prosimy także, o nadsyłanie do Komitetu Cenralnego najdalej do dnia 10-go lipca br. programów przyjęć, a to w celu wspólnego porozumienia się.

#### KOMITET CENTRALNY.

(—) Ks. Bp. Wł. Faron. (—) Jakób Hodur.  
(—) X. St. Zawadzki.

Adres Komitetu Centralnego.  
Dom Misyjny, Kraków XI. ul. Madalińskiego 10.



## Komunikaty „Pol. Odr.“

### UCHWAŁA SYNODU K-ŁA NARODOWEGO.

Pierwszy Powszechny Synod P. N. K. K. odbyty w Warszawie 1928 r. postanowił, że gazeta „Polska Odrodzona“ jest urzędowym organem K-ła Narod. w Polsce. Księża, Zarządy parafjalne i Wyznawcy K. N. obowiązani są organ K. N. „Pol. Odr.“ prenumerować i wszędzie rozpowszechniać. Każda parafja K. N. ma wyznaczyć jednego członka do sprzedawania kolportażu „Pol. Odr.“ i wydawnictwo K-ła Narod.

Uchwała ta jest lekceważona i ignorowana przez poszczególne jednostki i z tego powodu utrudniają rozwój K. N. i wstrzymują legalizację Kościoła Narodowego.

—o—

### Do kolporterów „Pol. Odr.“

Podajemy do publicznej wiadomości, że pojedynczy numer „Pol. Odr.“ kosztuje 30 groszy (trzydzieści groszy) a to z powodu powiększenia objętości naszej gazety. Wszystkim Kolporterom Admin. „Pol. Odr.“ daje 20 proc. rabatu. Prenumerata rocznie wynosi 7 zł., a nie jak było dotychczas 5 zł.

Administracja „Pol. Odr.“

## Kalendarz Kościoła Narodowego.

Wydawnictwo „Pol. Odr.“ zamierza wydać na rok 1931 kalendarz Kościoła Narodowego w Polsce. Przeto zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich Wyznawców i Przyjaciół idei K. N., aby raczyli przysłać nam poważne artykuły, różne kroniki powstania parafij, Towarzystw i ich fotografie; oraz wiele innych rzeczy mających związek z Ideą K. N. Przystępując do tej pracy wydania kalendarza chcemy zadość uczynić życzeniu wszystkich Wyznawców K. N.

Treść kalendarza będzie religijno-patriotyczna. Z druku wyjdzie on w pierwszych dniach mies. grudnia 1930 r.



## Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

? ? ?

1. Paniom J. Piechocińskiej i M. Leskowej w Warszawie: Rada Synodalna K. N. wybrała i mianowała Ob. Jakóba Hodura Kuratorem majątku P. N. K. K. w Polsce. Bez wiedzy i porozumienia się z Ob. J. Hodurem nie wolno marnować majątku ludu polskiego i oddawać pieniądze w inne ręce.

Adres Ob. J. Hodura: Kraków XI. Konfederacka L. 3.

2. Panu B. Kiełpińskiemu w Warszawie — Nie rozumiemy treści Pańskiego listu i nie wiemy o co się właściwie rozchodzi Szanownemu Panu?

3. Panu Fr. Śliczowi, Homestead, Pa. Ameryka — Sprawę oddaliśmy adwokatowi Dr. Sygierewiczowi w Krakowie, ul. Radziwiłowska 21.

4. Korespondentowi z Bydgoszczy — O tym braciśzku zakonnym napiszemy obszernie po jakich to zakonach i klasztorach się włóczył, zanim zabłądził do K. N. Pan E. Ejbich z Łodzi może najlepiej opowiedzieć o tym braciśzku, który marzy tylko o zebraniu pieniędzy i wyjeździe do Ameryki po dolary.

**Pokwitowania:** Na Semin. Duch. K. N.: Prof. N. N. z Poznania 10 zł. Józef Gajda Nisko 2 zł. Klub Obywat. Ameryk. Waszyngton, Pa. Ameryka 25 dolarów. Serdecznie dziękujemy.

Prenumeratę zagraniczną uiścili w dolarach: J. Świątkowski Dalton, Pa. 2 dol. M. Sączawa Amsterdam, N. Y. 1 dol. Ks. T. Zieliński Frackville, Pa. 2 dol. Ks. E. Abramski, Allentown, Pa. 3 dol. Wiktor Wojciechowski, Trenton, N. J. 2 dol. W. J. Wróblewski. Duquesne, Pa. 2 dol. Dziękujemy i prosimy o dalszą pomoc.

Na Fundusz Prasowy: Ks. Milewski, Krasnystaw 3 zł. Jan Pensko, Pruszków 2,50 zł. Dziękujemy.

Ceny ogłoszeń; w „Pol. Odr.“: cała strona zł. 150, pół str. 75 zł., 1/4 str. -- 45 zł., 1/8 str. -- 25, najmniejsze ogłoszenie kosztuje 5 zł. Klisza 15 gr. centymetr kwadr.

**Prenumerata płatna z góry rocznie:** 7 zł., półrocz. 3,50 zł., kwart. zł. 1,75; pojed. numer 30 gr. W Ameryce i zagranicą: rocznie 2 dol. 50cent półrocznie 1 dol. 25 cent

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Kraków XI. ul. Madalińskiego L. 10. Konto. P. K. O. w Krakowie 405,812. w Warszawie 151,854

Wydawca i redaktor naczelny Ks. Bp. el. S. M. Zawadzki. -- -- -- Redaktor odpowiedzialny Bronisław Poterucha

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Drukarnia Gełzhals, Kraków, XXII ul. Kalwaryjska L. 18. -- Telefon 3379.